

Wacław Majewski

Refleksje byłych studentów Wydziału Teologicznego UW i ATK na temat naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej pracy jubilat

Studia Theologica Varsaviensia 8/1, 67-73

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

REFLEKSJE BYŁYCH STUDENTÓW WYDZIAŁU
TEOLOGICZNEGO UW I ATK NA TEMAT NAUKOWEJ,
DYDAKTYCZNEJ I ORGANIZACYJNEJ PRACY JUBILATA

BP WACŁAW MAJEWSKI

W ubiegłym roku w październiku Dostojny Jubilat obchodził swój złoty jubileusz kapłaństwa. W miesiąc później Warszawskie Metropolitalne Seminarium Duchowne uczciło uroczystie Jubilata jako swego Profesora. Już wówczas wielu z nas wyraziło Mu swoją wdzięczność za Jego trudy i prace, ja zaś wyraziłem myśl, by profesorowie — współtowarzysze pracy na Wydziale Teologicznym UW, a ostatnio na ATK nie omieszkali uczcić 50-lecia pracy naukowej Jubilata. Cieszę się obecnie, że myśl moja została zrealizowana i że mam zaszczyt uczestniczyć dzisiaj w uroczystej akademii obchodzonej z okazji złotego jubileuszu pracy naukowej dostojnego Jubilata.

W ósmym roku kapłaństwa, jako prefekt gimnazjum i seminarium duchownego w Łowiczu, otrzymałem od władzy duchownej pozwolenie na studia na Wydziale Teologicznym UW. Studiowałem teologię moralną, ale *ratio studiorum* zobowiązywało studentów II roku do wysłuchania wykładów z apologetyki, prowadzonych przez Ks. Prof. W. Kwiatkowskiego na tymże wydziale od 1920 r. Trafiłem na traktat o *Magisterium Ecclesiae*. Pilnie nań uczęszczałem, ponieważ wielce mnie zainteresował i bardzo wiele mi dawał. Bardzo mi się podobały głębokie i mądre wykłady Ks. Profesora. Miałem nawet za-

miar przerzucić się na apologetykę, ale na przeszkodzie sta-
nęło zaawansowanie mojej pracy pisanej pod kierunkiem in-
nego profesora.

W Jubilacie widziałem zawsze pilnego, poważnego, wzoro-
wego i uduchowionego profesora-kapłana. Jako kurialista
spotykałem się z Nim często na terenie mojej pracy, a w ostat-
nich 20 latach jako biskup utrzymywałem jeszcze częstsze
kontakty z długoletnim Rektorem ATK. Zawsze podziwiałem
w Nim kapłańską powagę. Tłumaczyłem ją ustawicznym pogłę-
bianiem przez Profesora nauki Chrystusa, a tym samym i ży-
wym kontaktem z samym Chrystusem.

Zmartwiłem się bardzo utratą wzroku przez Dostojnego Ju-
bilata. Ucieszyłem się jednak wiadomością, że ten przykry
fakt Go nie załamał, że nie tylko pogodził się On z wolą Bożą,
ale nadal bierze czynny udział w pracy naukowej.

Czcigodny Jubilacie. Żyj nam jeszcze długie lata. Bądź na-
dał wzorem kapłaństwa dla braci kapłanów. Twoje zaś aktu-
alne prace naukowe, jeszcze głębsze i świętsze, niech budują
i uświęcają tych, którzy je czytać będą.

KS. LUTOSŁAW PIEPRZYCKI OFMConv.

W okresie okupacji istniało w Warszawie w latach 1942—44
kilkanaście punktów, w których odbywały się wykłady dla
studentów Wydziału Teologii Katolickiej Uniwersytetu War-
szawskiego. Miejsca spotkań ustalano każdorazowo na wykład-
dzie zależnie od zachodzących okoliczności. W pomieszczeniach
przy zakrystii kościoła św. Anny odbywały się liczniejsze spot-
kania na wspólnych wykładach dla sekcji dogmatycznej, mo-
ralnej i prawniczej, a nadto w mieszkaniach prywatnych księ-
ży profesorów. W mieszkaniu Ks. Prof. W. Kwiatkowskiego na
Nowym Zjeździe zbierała się Sekcja Dogmatyczna. Były też
punkty dojazdowe, m. in. co dwa tygodnie jeździliśmy do
Wiśniewa, gdzie Profesor prowadził wykłady raz w prywat-
nym swoim mieszkaniu, drugi raz w zakładzie sióstr felicja-
nek.

Dom Ks. Prof. W. Kwiatkowskiego w Wiśniewie, w którym witała nas uśmiechem staruszka Jego Matka i gdzie w porze zimowej zmarzniętych studentów częstowano gorącą herbatą, pozostawił wspomnienie najprzyjemniejszej auli wykładowej. Dojazdy wymagały specjalnej ostrożności, toteż studenci ustalali godzinę wyjazdu oraz drogę do Wiśniewa albo kolejką wąskotorową spod mostu Kierbedzia, albo też normalną koleją do Płud.

Dzięki dobrej konspiracji wykłady na Wydziale Teologii przebiegały normalnie. Słuchacze w pełni doceniali postawę swoich Profesorów i brali z niej wzór dla godnej postawy kapłańskiej i obywatelskiej. Wszyscy byliśmy świadomi, że w razie „wpadnięcia w kocioł”, nie usprawiedliwiłyby nas ani przygotowane pod ręką kodeksy Pisma św., ani też rozstawione szachy lub nuty rozłożone na pianinie. Spotykaliśmy się rzekomo na godziny biblijne, lecz szczęściu przypisać należy, że uniknęliśmy nieszczęścia. Oddanie wspólnej sprawie — polskiej nauce teologicznej, wspólne niebezpieczeństwo, żywe dyskusje nad położeniem Kraju i Kościoła pod okupacją niemiecką, wytworzyły między Profesorami i studentami wspólnotę, wykraczającą daleko poza tylko „społeczność uniwersytecką”.

Na sekcji dogmatycznej słuchacz był obowiązany do trzech prac seminaryjnych: skrypturalnej, dogmatycznej i apologetycznej. Ks. Prof. W. Kwiatkowski nie dawał gotowego tematu pracy, ale wymagał od słuchacza wyłowienia tematu naukowego z wykładów i kwestii omawianych na seminariach. Kolokwia i egzaminy odbywały się w przewidzianym przez *ratio studiorum* czasie. Ks. Prof. Kwiatkowski stawiał zawsze słuchaczom wielkie wymagania, wdrażając ich przez to do sumiennej pracy, ścisłego myślenia i przyswojenia terminologii naukowej, która, jak Mistrz często powtarzał, jest dla nauki dobrym narzędziem pracy.

Tok wykładów na wydziale przerwał wybuch powstania warszawskiego. Od ojca Floriana Koziury, przebywającego podczas powstania w Płudach, otrzymałem pierwszą radosną wiado-

mość, że Ks. Prof. W. Kwiatkowski ocalał w działaniach frontowych na linii Legionowo — Pludy i wyniósł rękopisy swoich długoletnich wykładów.

Odnalazłem Profesora w klasztorze jasnogórskim w Częstochowie. W pierwszej rozmowie zachęcał do kontynuowania studiów i omawiał możliwość zorganizowania tajnego kompletu na Jasnej Górze, gdzie znalazło azyl kilku innych profesorów wydziału. Szybko następujące wypadki wojenne nie pozwoliły już na urzeczywistnienie tych planów. Świadczą one jednakże do jakiego stopnia Profesor żył nauką i potrzebą jej przekazywania innym.

Na początku marca 1945 roku otrzymałem od Profesora zaproszenie do włączenia się w organizujący się Wydział Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego w wyzwolonej stolicy.

Z powodu zleconych mi przez władze zakonne obowiązków, dotarłem do Księdza Profesora 17 kwietnia. Ksiądz Profesor przebywał w Wiśniewie. Wspomnieniem o tym spotkaniu pragnę zakończyć moją relację. Wydaje mi się, że okoliczności tego spotkania oddadzą najdobitniej wspaniałą postawę pioniera nie tylko warszawskiej szkoły apologetycznej, ale i niezłomnego pioniera nauki polskiej.

Wchodząc 17 kwietnia do domu Profesora, zastałem dom otwarty, chociaż nikogo w nim nie było. Miałem chwilę czasu, aby rozejrzeć się po znanym mi mieszkaniu. Zionęło pustką. Zauważyłem od razu brak wysokich półek, które kiedyś ugięły się pod książkami. Księdza Profesora odszukałem w ogrodzie. Stał nad zygzakowatym rowem strzeleckim. W rowie poruszały się dziewczęta ze szkoły sióstr Rodziny Maryi z Płud. Po radosnym powitaniu zainteresowałem się wykonywaną tu pracą. Dziewczynki wygrzebywały w rowie strzeleckim książki z biblioteki Księdza Profesora. Profesor odbierał brudne, przemoczone książki. Otrząsał je z mokrego piasku, prostował kartki, składał napęczniałe okładki. Profesor zbierał znowu książki, gromadził nowy zbiór, tworzył nowy warsztat pracy naukowej.

I z całym polskim narodem, przystępującym do odbudowy zniszczonego kraju, Profesor rozpoczął odbudowę i organizację Wydziału Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego.

KS. WOJCIECH TABACZYŃSKI

Dzisiejszego Dostojnego Jubilata, Księdza Rektora Wincen-
tego Kwiatkowskiego, poznałem w roku 1945 będąc alumnem
Warszawskiego Seminarium Duchownego.

Ks. Rektor jako profesor i dziekan Wydziału Teologii pro-
wadził w tym czasie wykłady z zakresu apologetyki dla alum-
nów w związku z powiązaniem Seminarium Duchownego
z Wydziałem Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskie-
go. Wśród profesorów wydziału, których wykładów wówczas
słuchaliśmy, Ks. Rektor wyróżniał się opinią profesora wyma-
gającego szczególnej ścisłości i dokładności myślenia ze strony
słychaczy.

Egzaminy półroczne i roczne, jakie nastąpiły, potwierdziły
i pogłębiły tę opinię wśród nas. Dzięki wspomnianym wyma-
ganiom Ks. Rektora konieczność ponowienia egzaminu z apo-
logetyki uchodziła za rzecz zwykłą; ocena dostateczna i ledwie
dostateczna z egzaminu za ocenę normalną; wynik dobry
a zwłaszcza bardzo dobry za rzecz wyjątkową, budzącą szczerzy
podziw w gronie współkolegów. Wykłady i egzaminy, prowa-
dzone przez Ks. Rektora, cechował klimat kultu dla prawdy
obiektywnej, w której służbie, jak sam głosił, winna pozosta-
wać nauka.

Obcując z Ks. Rektorem wyczuwało się zawsze wyraźnie je-
go wielką życzliwość i szacunek dla każdego studenta, gotowość
do służenia mu swą wiedzą i swym drogim czasem, nadzw-
yczajną cierpliwość w słuchaniu i wyjaśnianiu przedstawianych
kwestii, wielką troskę o to, by uczyć myśleć krytycznie i dać
możność gruntownego poznania podstaw chrystianizmu.

Mimo wszystko, bliższe poznanie systemu apologetyki w uję-
ciu Ks. Rektora wymagało znacznych wysiłków intelektual-

nych, na które nie wszyscy studenci potrafili się zdobyć. Ci, którzy ten trud podjęli, osiągnęli prawdziwą satysfakcję, płynącą nie tylko ze znajomości gruntownych podstaw doktryny Kościoła, ale także z ich dogłębnego przeżycia.

Osobiście nawiązałem bliższy kontakt z Ks. Rektorem jako alumn i student trzeciego roku seminarium. Nawiązany wtedy kontakt zamienił się w trwalszą łączność, dzięki której mogłem, w oparciu o życzliwość Ks. Rektora, uzyskać pod jego kierownictwem stopnie naukowe.

Przekazując dostojnemu audytorium dzisiejszej akademii te kilka wspomnień i refleksji związanych z osobą Wielce Czcigodnego Jubilata, pragnę do życzeń składanych tu Ks. Rektorowi dołączyć także swoje skromne, ale najlepsze życzenia, a zwłaszcza złożyć mu słowa hołdu i wdzięczności za wszystko, co moim kolegom i mnie osobiście dane było otrzymać od niego, szczególnie w zakresie ukazywania nam autentycznej prawdy o Chrystusie oraz w zakresie troski o ścisłość i odpowiedzialność myślenia, która prowadzić musi ostatecznie ku poznaniu i umiłowaniu Boga — najwyższej Prawdy i Dobra.

KS. KAZIMIERZ HOFFMANN

W imieniu doktorantów przy katedrze apologetyki pragnę podziękować Księdzu Rektorowi za to, że ukazał nam prawdziwe oblicze pracy naukowej, wymagające trwałego wysiłku w przezwyciężaniu różnych trudności, zarówno wstępnych, jak i towarzyszących samej pracy. Osobiście zaś pragnę podziękować za kierowanie moją pracą z dziedziny eklezjologii ekumenicznej przy stosowaniu w pełnym wymiarze metody wyłącznie pozytywnej. Szczególnie wypada podkreślić zasługę Księdza Rektora, który w związku z opublikowaniem Dekretu II Soboru Watykańskiego De Oecumenismo wystąpił w styczniu 1966 r. na Radzie Wydziału z wnioskiem o wprowadzenie do ratio studiorum obowiązkowych wykładów z eklezjologii ekumenicznej. Wreszcie, w związku z moją podróżą naukową do NRD pragnę przekazać dla Jubilata wyrazy hołdu od niemiec-

kich wydziałów teologicznych, oczekujących jego gościnnych wykładów celem bezpośredniego zapoznania się z systemem apologetyki totalnej.

Jako młoda kadra naukowa ufamy, że pod auspicjami takiego autorytetu, jak autorytet Księdza Rektora Jubilata, będziemy mogli możliwie jak najskuteczniej rozwijać naszą pracę naukową w myśl uchwał II Soboru Watykańskiego.